

Damian Włodzimierz Makuch

(Uniwersytet Warszawski)

ORCID 0000-0002-9488-5035

Zapominanie. Późna działalność Eleonory Ziemięckiej w świetle wspomnień pośmiertnych

Polskie badania prowadzone nad stuleciem XIX, zwłaszcza te rozwijane pod egidą dziewiętnastowieczności, miały za zadanie scalać zjawiska zwykle traktowane jako oddzielne w związku z zaborową nieciągłością, historią porozrywaną powstaniem i instytucjonalnymi granicami nauki. Mimo wysiłków, na mapie tej ewolucyjnie zorientowanej historiografii wciąż znajdują się punkty ze sobą niepołączone, przyporządkowywane do odrębnych światów.

Jednym z obszarów, który domaga się dyslokacji w obrębie dziewiętnastowiecznej wspólnoty, jest szeroko rozumiana filozofia czy myśl teoretyczna okresu międzypowstaniowego, zwłaszcza ta spirytualizująca i spekulatywna. Różne kompendia z XX stulecia wskazują na „przepaść” pomiędzy koncepcjami sprzed zrywu styczniowego a tymi, które rozwijano po nim. Andrzej Walicki przekonuje o braku: „ciągłości w rozwoju polskiej myśli filozoficznej”¹ i o niemożliwości zrozumienia narodowych heglistów przez „pokolenie Świętochowskiego”². Barbara Skarga z kolei wspomina o odcinaniu się „młodych” od idealizmu i o potrzebie budowania nowych fundamentów: nauki, etyki czy polityki³. Podobne diagnozy powtarza się zarówno w ramach historii idei („ciągłość myśli społecznej rwała się co kilkanaście lat, idee szybko ulegały przedawnieniu i miały coraz to nowych ojców”⁴), jak i wobec krytyki literackiej („«Młodzi» krytycy startowali we wczesnych latach siedemdziesiątych z pozycji świadomie «zerowej» [...] w zakresie treści teoretycznej pojęć i terminów”⁵).

¹ A. Walicki, *Karol Libelt*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1: 1831–1863, red. A. Walicki, Warszawa 1973, s. 476.

² Tenże, *Bronisław Trentowski*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1, s. 392.

³ B. Skarga, A. Hochfeldowa, *Polska myśl filozoficzna w epoce pozytywizmu*, w: *700 lat myśli polskiej*, t. 6: *Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*, cz. 1, Warszawa 1980, s. 11–12.

⁴ J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988, s. 267.

⁵ E. Paczoska, *Krytyka literacka pozytywistów*, Wrocław 1988, s. 10.

Konstatowane zerwanie nie bierze się z historiozoficznych założeń badaczy, którzy wolą postrzegać dzieje przez pryzmat rewolucji naukowych, ale wynika przede wszystkim z analizowanego materiału. Zbiorowe zamilknięcie czy narodowa trauma, jakie następują po powstaniu, to mity starannie pielęgnowane przez rozmaitych aktorów sceny intelektualnej drugiej połowy XIX wieku. Tymczasem to, co z perspektywy ogólnej można uznać za czas milczenia i braku, zdaniem Józefa Ignacego Kraszewskiego, piszącego „ze środka” tych wydarzeń, jawi się jako „moment walki o śmierć lub życie”, jako chwila „przesilenia stanowczego”⁶, kiedy ścierają się ze sobą tchórzliwe prądy konserwatywne i ślepe nurty postępowe:

Tu tradycje przeszłości, tu cywilizacji potrzeby, tu wymagania wyjątkowego położenia, zamęt pojęć wywołany zwątpieniem, konieczność obrony, różność poglądów i wyboru środków, tworzą walkę żywiołów chwilami przerażającą⁷.

Właśnie w tym polskim świecie sprzecznych opinii i zwaśnionych stronnictw, gdzie „nie ma już placu neutralnego, na którym byśmy się wszyscy spotkać mogli”⁸, dokonuje się selektywne i niełaskawe zapominanie o myślicielach sprzed powstania.

Jedną z postaci, którą odsyła się wówczas do historycznego lamusa, jest Eleonora Ziemięcka (1815/1819⁹–1869), autorka studiów filozoficznych, pedagogicznych i religijnych, prozautorka, krytyczka literacka, płodna tłumaczka i animatorka ruchu kobiecego. Na jej przykładzie chciałbym zaprezentować, jak działają mechanizmy polskiej pamięci w dobie „przesilenia stanowczego” wobec myśli etykietowanej zwykle jako konserwatywna, religijna czy biedermeierowska¹⁰.

Przykład Ziemięckiej uważam za ważny z kilku dodatkowych powodów. Po pierwsze autorka umiera w 1869 roku, a zestawienie licznych nekrologów i wspomnień, ukazujących się po jej śmierci, daje namiastkę zbiorowych sposobów pojmowania tradycji. Nekrologia ta na zasadzie *pars pro toto* demonstruje, co w tego typu filozofii uchodzi za atrakcyjne i godne podjęcia, a co wydaje się kontrowersyjne lub anachroniczne; spełnia więc zarówno funkcję wzorotwórczą, jak i daje pretekst do mówienia o problemach żywo obchodzących ówczesnie polską zbiorowość¹¹. Dodatkowo funeralne podsumowania, zanalizowane w pierwszej części

⁶ B. Bolesławita [J.I. Kraszewski], *Rachunki. Z roku 1869*, Poznań 1870, s. 2 i 3.

⁷ Tamże, s. 4.

⁸ Tamże.

⁹ Dokładna data urodzin Ziemięckiej nie jest znana, zob. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Eleonora Ziemięcka 1815–1869*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria 3: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 2, red. M. Janion, M. Dernałowicz, M. Maciejewski, Kraków 1988, s. 744, przypis 2.

¹⁰ Tamże, s. 756.

¹¹ Mój artykuł wpisuje się więc w pytania badawcze stawiane wspomnieniom pośmiertnym z lat 1841–1862 i 1863–1872 przez Ryszardę Czepulis-Rastenis (w: *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988, s. 231–233,

artykułu, składają się na ostatnią w historii dyskusję wokół dorobku Ziemięckiej, właśnie w momencie, kiedy polska inteligencja przystosowuje swoje kryteria oceny do reform społecznych i represji politycznych¹². Po tym „wysypie” omówień zapana milczenie, przerwane wyjątkowo i na krótko przez Piotra Chmielowskiego w połowie lat 80.¹³ Przez cały wiek XX twórczość redaktorki „Pielgrzyma” (1842–1847), swego czasu niezwykle popularna¹⁴, nie cieszy się zainteresowaniem, i dopiero przełom stuleci wprowadza tu niewielką zmianę¹⁵.

Drugim powodem wyboru Ziemięckiej na bohaterkę tego studium jest potrzeba popularyzacji jej dorobku, zwłaszcza tej jego części, o której autorzy pośmiertnych studiów zwykle zapominają albo przedstawiają ją w ramach ogólnikowego wyczerpania. Mam na myśli wielopostaciową twórczość pisarki z lat 60., przybliżoną w drugiej części artykułu. Dowodzi ona, że wbrew utrwalanym opiniom filozofka jest świadoma rozwoju współczesnej nauki, a nawet wysuwa komplementarny do pozytywizmu program filozoficzny. Zapominanie o tej pozycji ujawnia jedną z nieciągłości w obrębie polskiej kultury, która domaga się zadośćuczynienia.

Ziemięcka martwa

Eleonora Ziemięcka umiera w Warszawie 22 września 1869 roku w wieku pięćdziesięciu lub pięćdziesięciu czterech lat, a jej pogrzeb odbywa się 3 dni później na cmentarzu Powązkowskim. W dziennikach warszawskich¹⁶ i krakowskich¹⁷

297–300). Autorka uważa postać Ziemięckiej za wyjątkową na tle analizowanych sylwetek. Zmarła ultramontanka o wyrazistych poglądach, do tego zaangażowana religijnie, nie mieściła się w modelowym „wzorze” ówczesnego inteligena (tamże, s. 325–326).

¹² Tamże, s. 298.

¹³ Serią artykułów na łamach „Świtu” w roku 1884, które weszły z drobnymi zmianami do zbioru: *Autorki polskie. Studium literacko-obyczajowe*, Warszawa 1885, s. 433–483.

¹⁴ Przykładowym dowodem niech będzie opinia czołowej Polki i pisarki z pierwszej połowy stulecia. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa wcześniej, bo już w 1842 roku, pasuje Ziemięcką na swoją następczynię, która przewyższa ją wykształceniem (List K. Hoffmanowej do E. Ziemięckiej, cyt. za: *Ustęp ze wspomnień Katarzyny z L. Lewockiej*, „Kółko Domowe” 1863, R. 3, październik, s. 208–209).

¹⁵ Mowa zwłaszcza o monografii pisarki (J.R. Błachnio, *Poglądy filozoficzne Eleonory Ziemięckiej na tle sporów ideowych połowy XIX wieku*, Bydgoszcz 1997; na stronach 189–192 skrótkowo omówiono dwudziestowieczną recepcję autorki). Warto też wspomnieć o antologii krytyki (por. *Pionierki. Krytyka artystyczna kobiet 1839–1879. Antologia*, wstęp, wybór i oprac. J.M. Sosnowska, współpraca M. Kasa, Warszawa 2016), gdzie przedrukowano i omówiono aż siedem tekstów autorki (ponad 1/4 zbioru).

¹⁶ „Kurier Warszawski”, 23.09.1869, nr 208; 25.09.1869, nr 210.

¹⁷ „Czas”, 26.09.1869, nr 220.

niemal od razu odnotowuje się jej zgon, a w ciągu kilku dni czasopisma publikują kilkanaście różnej długości tekstów poświęconych zmarłej. Ostatnie artykuły, związane z pogrzebem, pojawiają się jeszcze w pierwszym kwartale 1870 roku.

Zasadniczo dominuje jednak prasa warszawska – nic dziwnego, pisarka przez długi czas zamieszkiwała stolicę Królestwa, tu też przesyłała swoje utwory. Wśród piszących wyróżniają się bliscy Ziemięckiej: przede wszystkim patron duchowy, Antoni Odyniec, związany z „Kroniką Rodzinną”, gdzie drukuje się aż dwa teksty wspomnieniowe¹⁸; Kazimierz Władysław Wójcicki, który o śmierci pisarki informuje i we własnej „Bibliotece Warszawskiej”¹⁹, i w obszernym omówieniu w „Kłosach”²⁰; oraz Kraszewski przypominający postać w swoich *Rachunkach*²¹. Większe wspomnienia zamieszcza się jeszcze na łamach „Bluszczu”²² i „Przeglądu Katolickiego”²³, co z kolei tłumaczy feminizująca perspektywa pierwszego i religijny profil drugiego pisma, oraz w „Tygodniku Ilustrowanym”, gdzie zawarto najbardziej profesjonalne pod względem filozoficznym opracowanie Kazimierza Kaszewskiego²⁴.

Wspominają więc Ziemięcką albo znajomi i przyjaciele, albo magazyny, które doszukują się w niej pokrewieństwa ideowego. Nawet profesjonalny artykuł Kaszewskiego ma swoją genezę. Autorka polemizowała bowiem z pracownikiem Szkoły Głównej w 1866 roku na łamach „Przeglądu Tygodniowego”²⁵ (pismo również zamieściło krótki nekrolog²⁶), była to jednak krytyka pełna obustronnego szacunku.

W takich razach zwykle sądzi się, że każdy z autorów i każda z redakcji dostosowuje dorobek zmarłej osoby do własnych potrzeb, a życie i poglądy odchodzących zostają wykorzystane do budowania własnego światopoglądu czy linii programowej pisma. Także w tym wypadku można mówić o podobnym zjawisku. Niemniej odwrócenie tak ustawionej perspektywy uświadamia, że w chwili śmierci status filozofki nie jest wcale oczywisty, skoro pamiętają o niej tylko ci, którzy są z nią związani, prywatnie lub politycznie (w szerokim sensie tego słowa). Odświeżanie

¹⁸ A.E.O. [A.E. Odyniec], *Eleonora Ziemięcka*, „Kronika Rodzinna” 1869, nr 1, s. 1–2; J.K., *Jeszcze słów kilka o śp. Eleonorze Ziemięckiej*, „Kronika Rodzinna” 1870, nr 11, s. 164–165.

¹⁹ K.W. Wójcicki, „Biblioteka Warszawska” 1869, t. 4, s. 184–183.

²⁰ Tenże, *Eleonora z Gagatkiewiczów Ziemięcka*, „Kłosy” 1879, nr 223, *Dodatek nadzwyczajny*, s. 213–214.

²¹ B. Bolesławita, dz. cyt., s. 663–664.

²² *Eleonora Ziemięcka*, „Bluszczy” 1869, nr 41, s. 261–262.

²³ W. Miłkowski, *Kronika kościelna*, „Przegląd Katolicki” 1869, nr 40, s. 636–637.

²⁴ K. Kaszewski, *Eleonora Ziemięcka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, nr 93, s. 173–174, nr 94, s. 193–194.

²⁵ E. Ziemięcka, *Człowiek i społeczność. Studium pisane z powodu artykułu Pana Kazimierza Janiny pt. „Człowiek w naturze i społeczeństwie”*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 36–39.

²⁶ *Tydzień warszawski*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 40, s. 340.

wspomnień czy konstruowanie adherenta – oba te gesty zakładają zasadniczą nieobecność w sferze publicznej.

W miejsce braku trzeba więc wstawić wyraźny znak, wokół którego skupi się społeczna wyobraźnia, powtarzany niemal bez wyjątku frazes, stały epitet. W tym wypadku wybór pada na oryginalność – kryterium od romantyzmu niebudzące podejrzeń. Ziemięcka zostaje mianowana na pierwszą Polkę, która zajmowała się poważnymi studiami, pierwszą „filozofkę”²⁷. Wybór sformułowania jednoznacznie wskazuje, co stanie się przedmiotem funeralnych opisów: po pierwsze, kwestia płci, która wyróżnia zmarłą spośród grona innych poważnych autorów²⁸, a po drugie, ocena owego pierwszeństwa.

Oryginalność Ziemięckiej ma jednak różne oblicza, w tym także twarze osobliwe czy kuriozalne. Jej wyjątkowość najpierw zaskakuje, dopiero później budzi szacunek. Z powodu płci znajduje się ona wśród mniejszości piszących²⁹, wybór zainteresowań dodatkowo skazuje ją na „oddzielne stanowisko”³⁰. Zestawienie podmiotu piszącego i przedmiotu badań daje ten „efekt nowości”, który stanowi oś wszystkich omówień³¹.

Wspominający wydobywają tę osobliwość za pomocą opozycji budowanych wokół kwestii genderowych. Z jednej strony jest typowo kobieca twórczość (poezja, literatura dla dzieci i ludu), z drugiej „niewdzięczny przedmiot, męski”, tj. filozofia. Wybór Ziemięckiej, genderowo mylący, wyraźnie rysuje się w porównaniu ze zmarłą miesiąc wcześniej Gabriellą Puzyniną zajmującą się poezją i literaturą dla dzieci, a więc sferą twórczości „właściwą kobiecie”. W zestawieniu z biedermeierską poetką autorka studiów filozoficznych opisywana jest jako postać wytrzymała, silna i zaangażowana, jej teksty oskarża się zaś o nieprzystępność i obcość, warunkowaną właśnie złym doбором przedmiotu do naturalnych predyspozycji³². Jej umysł chwali się albo jako „męski”³³, albo – jak wyżej – opisuje się w odniesieniu do męskich cech.

²⁷ Taką formą gramatyczną posługuje się Władysław Miłkowski w *Kronice kościelnej*.

²⁸ Dla przykładu w nekrologach z *Rachunków* za 1869 rok pojawiają się tylko trzy kobiety, za rok 1868 – jedna, za 1867 – pięć.

²⁹ K.W. Wójcicki, *Eleonora z Gagatkiewiczów Ziemięcka*, s. 213.

³⁰ Tenże, „Biblioteka Warszawska”, s. 183.

³¹ Jak przekonuje Krystyna Kłosińska, lokowanie piszących kobiet na pograniczu normy i oryginalności, a jednocześnie metaforyczne ujmowanie ich działalności jako czegoś ekscentrycznego, jest stałą cechą męskiej krytyki XIX wieku, por. K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999, s. 9 i n.

³² Por. zwłaszcza: W. Sab. [W. Sabowski], *Eleonora Ziemięcka i Gabryela Puzynina*, „Opiekun Domowy” 1870, nr 32, s. 365–366.

³³ „Jak umysł jej był [...] męski, tak i zadania jej kierowały się raczej w krainę przez mężczyzn uprawianą”, *Eleonora Ziemięcka*, „Bluszcz”, s. 262; „Kraszewski utrzymywał, iż Ziemięcka z mężczyzn piszących w Warszawie jest najwięcej mężczyzną charakterem swych pism”, P. Chmielowski, dz. cyt., s. 460.

W wielu omówieniach pobrzmiewają echa głosów krytycznych z lat 40., kiedy pierwsze dłuższe wystąpienia Ziemięckiej dewaluowano właśnie z powodu płci autorki, której kompetencje poznawcze nie są dostosowane do tworzenia dzieł teoretycznych³⁴. Choć w większości wspomnień stwierdza się, że do podobnych ataków mogło dojść tylko w przeszłości, to pobrzmiewa w nich potrzeba, aby jakoś uzasadnić oddawanie czci kobiecie-myslicielce, co najlepiej pokazuje wstęp Miłkowskiego: „Niechaj nikogo nie dziwi, że na tych kartach, poświęconych wiadomościom kościelnym notujemy imię świeckiej osoby i do tego kobiety”³⁵.

Wartościującą maskulinizację (umysłu i dyscypliny) łągodzą odwołania do wiotkiego, kruchego ciała zmarłej, a także jej kobiecego (łągodnego i ozdobnego) stylu, wpisujące się w charakterystyczne zabiegi fizjologizacji pisarstwa kobiecego w ramach dyskursów krytycznych³⁶. W skróconej i skrajnej formie rzecz ujmując Wójcicki:

Nadobna, wiotka postać i wdzięczne ułożenie, dodawały powabu i ujmowały każdego, co pierwszy raz miał sposobność mówienia z naszą autorką i spojrział na jej drobną i delikatną rękę, którą kreśliła tyle wzniosłych, głębokich a poważnych myśli, tak po mistrzowsku władając ojczystym językiem³⁷.

Jeszcze innym tropem idą ci autorzy, którzy nad dorobek intelektualny przedkładają „cnoty niewieście”, realizujące się w biografii czcigodnej chrześcijanki i matki Polki, której większa część życia „spłynęła w zaciszu domowym na pracy i rozmyślaniu”³⁸. Wójcicki puentuje więc w dodatku do „Kłósów”: „Ze spokojem prawdziwej chrześcijanki, oczekiwała nasza znakomita autorka ostatniej godziny, spełniła bowiem godnie wszystkie obowiązki niewiasty, jako zacnej żony, dobrej i czulej matki i zacnej obywatelki!”³⁹. Wtórzuje mu Miłkowski, który w podsumowaniu swojego tekstu przypomina, że życie Ziemięckiej było „poświęcone modlitwie, uczynom miłosiernym i obowiązkom swego stanu, że łągodność charakteru i cnoty niewieście zdobiły tę kobietę, po której już tylko zostało wspomnienie”⁴⁰. W tym celu przytacza się również prywatne listy do dzieci, w których matka zaleca im miłość do Jezusa i bliźnich⁴¹. To zdecydowanie wyróżnia nekrologię poświęconą Ziemięckiej spośród wspomnień pośmiertnych ówczesnej inteligencji, gdzie zwykle

³⁴ Por. np. F.H.L. [F.H. Lewestam], *Wypracowanie filozoficzne pani E. Ziemięckiej*, „Roczniki Krytyki Literackiej” 1842, t. 1, nr 32–33; B. Trentowski, *Listy naukowe. List drugi: o Florianie Bochwicu, Antonim Bukatym i Eleonorze Ziemięckiej*, „Orędownik Naukowy” 1843, nr 3.

³⁵ W. Miłkowski, dz. cyt., s. 636.

³⁶ K. Kłosińska, dz. cyt., s. 21–23.

³⁷ K.W. Wójcicki, *Eleonora z Gagatkiewiczów Ziemięcka*, s. 213.

³⁸ B. Bolesławita, dz. cyt., s. 663.

³⁹ K.W. Wójcicki, „Biblioteka Warszawska”, s. 183.

⁴⁰ W. Miłkowski, dz. cyt., s. 667.

⁴¹ A.E.O., dz. cyt., s. 2.

brakowało miejsca na to, co prywatne i osobiste, w myśl zasady, że najważniejsze są cnoty patriotyczne i naukowe, co pokazuje, jak należy zachowywać się w obliczu przed i popowstaniowych wyzwań⁴².

Oswajanie kulturowej obcości polega także na wpisywaniu w znane konteksty. Gdy szuka się dla zmarłej jakiegoś odpowiednika, to najczęściej przywołuje się postać Madame de Staël, z racji jej teoretycznych zainteresowań, natomiast za antywzór uznaje George Sand, twórczynię „namiętnej” prozy fabularnej⁴³.

Umieszczanie Ziemięckiej na szerszym tle nie przekracza zwykle granicy płci. Artykuły w „Bluszczu” i w „Kłosach” rozpoczynają się od opisu narodowych pionierek w dziedzinie pióra, w obu tekstach stwierdza się jednak, że autorki pozostają u nas w mniejszości, wąsko prezentuje się też obszar ich zainteresowań. Nawet jeśli podobne rozważania prowadzą do wniosku o potrzebie zmiany panującego stanu rzeczy – jak np. w studium porównawczym Władysława Sabowskiego, gdzie udział niewiast w debacie publicznej uznaje się za zbawienny⁴⁴ – to wciąż bohaterka nekrologów funkcjonuje w nich jako *exemplum*, przykład pewnej tendencji. Podobne odniesienia nie mówią właściwie nic o poglądach pisarki, które można byłoby włączyć w obręb szerszych przemian intelektualnych. Konsekwentnie kreują osobliwą figurę – może i godną szacunku, niemniej pustą, martwą, wydrążoną z treści.

Nie zmieniają tego także odwołania do postaci męskich. Myśliciele funkcjonują w funeralnych podsumowaniach nie tyle jako koledzy po piórze czy twórcy bliscy ideowo, ile patroni, autorytety, intelektualni ojcowie. Przypominanie wpływu Kazimierza Brodzińskiego, Aleksandra Tyszyńskiego, Józefa Gołuchowskiego albo Antoniego Edwarda Odyńca, odprowadzającego trumnę dawniej upominanej „młodej dziewicy”, dodatkowo infantyлізуje Ziemięcką, pokazuje, że jej oryginalność sytuować można poza sferą poglądów⁴⁵. Paternalistyczny ton podobnych odwołań

⁴² R. Czepulis-Rastenis, dz. cyt., s. 306, 322.

⁴³ Przy czym nie podaje się już, że odwołania te jako pierwsza wymyśliła przed laty sama filozofka. Pisze się więc: „nie poszła śladem pani Sand, pozazdrościła raczej pani Staël”, *Eleonora Ziemięcka*, „Bluszcz”, s. 262, powtarzając rozważania obecne w: E. Ziemięcka, *Myśli o wychowaniu kobiet*, Warszawa 1843, s. 332–337.

⁴⁴ Autor, powołując się na porównanie środowiska lwowskiego i warszawskiego, a także przybliżając sytuację w Anglii, gdzie w latach 1789–1815 na 20 pisarzy przypadało aż 14 pisarek, stwierdza, że „udział kobiet w pracy literackiej jest pod pewnym względem dla literatury zaszczytem, a brak tego udziału dowodzi pewnej ujemnej strony piśmiennictwa, w którym go spotykamy”, W. Sab., dz. cyt., s. 365. Zbawienny wpływ autorek polega m.in. na łagodzeniu sporów, przechodzeniu od gwałtownego rozpolitykowania do rzeczowych dyskusji „przystępniejszych dla piór, ujętych w drobne rączki piękniejszej połowy rodu ludzkiego”, tamże.

⁴⁵ Inna sprawa, że i w tym wypadku podobną recepcją steruje zza grobu sama Ziemięcka, która w swoich pracach, zwłaszcza quasi-biograficznym *Rysie piśmiennictwa naszego po 1830 roku* (część *Studiów*, Wilno 1860) ucieka się do męskich autorytetów, im zawdzięcza swój rozwój intelektualny. W tendencję tę wpisują się również zamieszczane dedykacje i motta, jak też

trafnie podbija jeszcze Sabowski, piszący o wierności „religii ojców”, czyli pozostawaniu „w tych granicach, poza które ze zdziwieniem widzielibyśmy wybiegającą u nas kobietę”⁴⁶.

Na podstawie powyższych rozważań łatwo też domyślić się, jaki obszar działalności zmarłej zostaje doceniony – jest nią myśl pedagogiczna, kierowana głównie do panien. Chwalono prace wychowawcze Ziemięckiej, tak jak i przy okazji innych dydaktycznie zorientowanych myślicieli⁴⁷, ale też czytano je poza antropologicznymi i epistemologicznymi założeniami. Tymczasem warto pamiętać, że ostateczną wersję *Myśli wychowania kobiet* (1843) opublikowano rok po *Chowannie* (1842) Bronisława Ferdynanda Trentowskiego, bo odniesienie to uświadamia, jak filozoficznie doniosłe może być dzieło pedagogiczne. I choć książce Ziemięckiej wcale nie brakuje teoretycznej tkanki, to jednak jej rozważania sprowadza się do traktatu moralizatorskiego lub społecznego.

Wyłożona w *Myślach o wychowaniu kobiet* potrzeba kształcenia, która ma doprowadzać młode dziewczęta do samostanowienia na polu intelektualnym, uznawana jest przez piszących za słuszną i aktualną: „dziś nie ma zdaje się już nikogo, co by do pewnego przynajmniej stopnia nie dopuszczał samodzielności w kobiecie”⁴⁸. Autorzy kilku artykułów wykorzystują pierwszą dojrzałą pracę Ziemięckiej do wykazania zmian, jakie zaszły w polskim społeczeństwie. Przypomina się więc, że dawniej tak skromne postulaty wywoływały oburzenie: „sarkano, żartowano”⁴⁹, „jakież to wszystko musiało być nowe, jakie uderzające!”⁵⁰, książka „wzięta była przez ciemnogrodzian za jakąś junakierię, do której przywiązywano nazwę emancypacji”⁵¹. Ta historyzująca perspektywa, silnie obecna jeszcze u Chmielowskiego⁵², znów potwierdza wyjątkowość autorki, ale też przywiązuje ją do przeszłości. Przechodząc do czasu teraźniejszego, autorzy stwierdzają co prawda, że „dziś właśnie realizują się na serio i bez sarkania te zdania i postulaty”⁵³, a towarzysząca im idea „nic nie straciła na wartości, chociaż nie obejmuje wszystkich stron przedmiotu, nie przecina wielu wątpliwości”⁵⁴, ale mają

poddawanie się cenzurze kościelnej. Ziemięcka, surowo doświadczona krytyką w latach 40., w podobnym patronacie mogła widzieć konieczny podatek płacony od samodzielnej twórczości.

⁴⁶ W. Sab., dz. cyt., s. 366.

⁴⁷ R. Czepulis-Rastenis, dz. cyt., s. 246.

⁴⁸ *Eleonora Ziemięcka*, „Bluszcz”, s. 262.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ K. Kaszewski, dz. cyt., nr 94, s. 193.

⁵¹ Tamże.

⁵² Por. P. Chmielowski, dz. cyt., s. 459–461.

⁵³ *Eleonora Ziemięcka*, „Bluszcz”, s. 262.

⁵⁴ Kaszewski i autor skrywający się pod inicjałami J.K. dopominają się o nauki ekonomiczne, które pomogłyby kobiecie w rządzeniu w gospodarstwie prywatno-rodzinnym (K. Kaszewski, dz. cyt., nr 94, s. 193; J.K., dz. cyt., s. 165).

też świadomość, że postęp dokonujący się w kwestii kobiecej ściernie rewelacyjność poglądów zapisanych w *Mysłach o wychowaniu kobiet*. Nawet szczere rekomendacje dorobku („ukształcona kobieta, większy z niego niż przed 27 laty odniesie pożytek, bo łatwiej przyswoi sobie wszystko piękne, wzniosłe i użyteczne, jakie się tam znajduje”⁵⁵) nie mogły nikogo przekonać. Z perspektywy późniejszej niepamięci wiadomo bowiem, że potencjalna „łatwość przyswojenia” brała się z upowszechnienia podobnych rozważań dokonanego na przestrzeni trzech dekad, wynikała z ich zachowawczości. Krytyka roztopiała więc indywidualną myśl w powszechnym duchu czasu⁵⁶.

Dydaktyzm prac Ziemięckiej (w wymiarze prywatnym i społecznym) podkreślano także przy okazji obszernej działalności translatorskiej, również w związku z dwoma studiami podręcznikowymi: *Kursem nauk wyższych dla kobiet* (1863) i *Przewodnikiem filozofii* (t. 1, 1862; t. 2, 1863)⁵⁷. Potraktowanie wysiłku asymilacji prądów zachodnich jako „tylko pożytecznego” popularyzatorstwa⁵⁸ nie prowokuje pytań o treść przekładów, o ich myślową zawartość, która dokumentuje przecież, na jakie tory tłumaczka chciała pchnąć polską kulturę, kontynuuje tylko najbardziej rozpoznawalny trend funeralnych podsumowań tego czasu – pracy intelektualnej na rzecz nieistniejącego kraju, inteligentkiej wersji pracy organicznej⁵⁹.

Nieco inaczej sprawa ma się z zagadnieniami filozoficznymi wyłożonymi w rozlicznych artykułach i książkach, przede wszystkim w *Zarysach filozofii katolickiej* (1857) i *Studiach* (1860). Autorzy nekrologii zwykle wyliczają tylko tytuły kolejnych dzieł, a jeśli już je analizują, to skupiają się na dwóch wątkach.

Pierwszy to odrzucenie przez Ziemięcką poglądów Hegla, nazywanego modą, chorobą, ospą lat 40., w roku 1869 uznawanego za anachronicznego filozofa. Autorzy wspomnień doceniają nie tylko odwagę tego zerwania, ale i konsekwencję w rozwijaniu niepopularnych wówczas sądów, której efektem było skupienie wokół redagowanego „Pielgrzyma” środowiska podobnie myślących literatów. Wagę artykułu *Mysli o filozofii* opublikowanego na łamach „Biblioteki Warszawskiej” w 1841 roku – pierwszego wyrazu tego sprzeciwu – Kaszewski przedstawia następująco:

⁵⁵ J.K., dz. cyt., s. 165.

⁵⁶ Nie analizuję tu wątku – skądinąd wartego podjęcia – na ile takie odczytanie *Mysli o wychowaniu kobiet* jest trafne. Jak sądzę, pod konserwatywną skorupą tego tekstu ukryto polemiczne jądro, które pokazuje, że zdolności poznawcze kobiety są nawet większe niż wśród mężczyzn, dlatego prawdziwy postęp może się dokonać tylko dzięki żeńskiej sile.

⁵⁷ Na podstawie: *Manuel de philosophie à l'usage des colléges* z 1846 roku. Zawartość: Amédée Jacques, *Introduction et psychologie*; Jules Simon, *Logique et histoire de la philosophie*; Émile Saisset, *Morale et théodicée*.

⁵⁸ K. Kaszewski, dz. cyt., nr 93, s. 173.

⁵⁹ Por. np. R. Czepulis-Rastenis, dz. cyt., s. 263–264.

Było to w obumarłej podówczas literaturze tutejszej zjawiskiem niesłychanym i wstrząsającym, żeby młoda, dwudziestokilkuletnia kobieta, uczestniczka eleganckiego świata, stanęła od razu w rzędzie szermierzy metafizycznych; którzy wówczas, wprawdzie bardzo niedołążnie, próbowali heglowskich floretów, i zamiast równo z innymi kadzić berlińskiemu augurowi, ośmielała się protestować przeciw wyrocni⁶⁰.

Żeby zrozumieć istotę odcięcia się od filozofii niemieckiej, warto przypomnieć, że Ziemięcka szła dalej niż filozofowie narodowi (m.in. Bronisław Trentowski, Józef Kremer i Karol Libelt), którzy pozostawali pod przemożnym wpływem berlińskiego czarownika i w różnym stopniu uzupełniali jego system: albo przez docenienie udziału sfery praktycznej i słowiańskiej wyobraźni (w planie ontologicznym i epistemologicznym), albo dodając do jego niereligijnej teorii pojęcia osobowego Boga i nieśmiertelnej duszy. Filozofka, jeszcze przed największą falą popularności polskich reformatorów Hegla, odrzuciła całą wykładnię rozwoju Idei, ponieważ wynikał z niej panteizm, sprzeczny z prawdami wiary chrześcijańskiej⁶¹; później, właściwie do końca życia, toczyła zaś spory z każdym, u kogo dopatrzyła się bodaj nawiązania do systemu idealizmu obiektywnego.

Zestawienie nekrologii Ziemięckiej z nekrologią Trentowskiego, Kremera i Libelta, w której odejście od nauki niemieckiego filozofa także ocenia się jako zaszczyt⁶², pozwala zrozumieć, jak ważne było dla Polaków przekonanie o odrębności narodowej sytuacji geopolitycznej. Nasza narodowa unikalność winna przełożyć się na potrzebę stworzenia oryginalnej nauki, nawet w przypadku dziedziny tak uniwersalnej, jak filozofia. Zasięg tego kompensacyjnego zabiegu w przypadku Polki ogranicza jednak przekonanie – pojawiające się w „Bluszczu”, u Kaszewskiego i Chmielowskiego – że Ziemięcka nie posługuje się argumentacją logiczną, że stoi jedynie na stanowisku religii, a jej wywód pozbawiony jest warstwy argumentacyjnej. Jak udowadnia współcześnie Jan Błachnio, opinie te nie miały podstawy w dostępnych nam tekstach, ponieważ prace autorki obfitowały w drobniuszkie i rzetelne krytyki Hegla⁶³.

W formie obiegowego hasła, a nie myśli wartej podjęcia, ujęto także drugi postulat filozoficzny Ziemięckiej, mianowicie – próbę pogodzenia rozumu i wiary. W tym wypadku nie trzeba było specjalisty, aby skomentować podobne dociekania:

Pojęcia te są w straszliwej niezgodzie z kierunkiem, jaki dziś przybierają badania filozoficzne, oparte wprost na obserwacjach i mające ściśle scjentyficzny charakter; nie wdajemy się też tu w krytykę [...]. Zadaniem jej było pogodzenie wiary z rozumem,

⁶⁰ K. Kaszewski, dz. cyt., nr 93, s. 174.

⁶¹ Por. E. Ziemięcka, *Mysli o filozofii*, „Biblioteka Warszawska” 1842, t. 2, s. 388–422.

⁶² Por. U. Kowalczyk, *Józef Kremer jako wyzwanie. Śmierć, setna rocznica urodzin i kilka wątków recepcji dorobku uczonego*, w: *Józef Kremer (1806–1875). Studia i materiały*, red. U. Bęczkowska, R. Kasperowicz, J. Maj, Kraków 2016.

⁶³ Por. J.R. Błachnio, dz. cyt., s. 29–40.

chrześcijaństwa z filozofią; – pogodzenie, powiadają inni, niemożliwe, a przynajmniej dotychczas niespełnione⁶⁴.

W tym samym „Bluszczu”, parę zdań później nie pozostawia się złudzeń, jak traktować te śmiałe ambicje: „ścisły badacz pogodzenia w nim [tj. w „dziele całkowitym” – D.W.M.] wiary z rozumem się nie dopatrzy”⁶⁵. Na niemożliwość połączenia *fides* z *ratio* wskazuje też Kazimierz Kaszewski⁶⁶, a niemal identycznie argumentuje po latach Chmielowski, który najpierw na łamach „Świt”, a później w *Autorkach polskich* stwierdza: „Kierunek, w którym głównie pracowała, nie ma wprawdzie, o ile nam się zdaje, przyszłości przed sobą”⁶⁷. Krytycy wytykają Ziemięckiej i złe dobranie tematu („jest to niestety zadanie od bardzo dawna postawione i tysiąc-krotnie przerabiane, ale dziś mniej niż kiedykolwiek zadowalająco rozwiązane”⁶⁸), i niewłaściwe postępowanie analityczne, które polega na wychodzeniu od dogmatu, od prawd objawionych, a nie od obserwacji lub doświadczenia wewnętrznego⁶⁹. W efekcie Ziemięcka zostaje wykluczona z państwa filozofów. Kaszewski po szczegółowej analizie jej prac stwierdza jednoznacznie: „nie wiem, dlaczego nosiła na świecie miano filozofki, czasami nawet z przekąsem używane, kiedy ona, przeciwnie, była tylko moralistką, poświęconą stosowaniu życia do praw religii, a pisma jej miały na widoku jedynie społeczną stronę ludzkości”⁷⁰. Tą samą drogą idzie Henryk Struve, następca Kaszewskiego w Szkole Głównej. Już w *Wykładzie systematycznym logiki* (1870) uderza w jej stanowisko jako z gruntu niefilozoficzne, bo wychodzące od objawienia⁷¹, a w późniejszych syntezach kolejne prace lokuje w obrębie teologii, odmawiając im ścisłego charakteru⁷². Rozwój ideału naukowca, obserwowany przez Czepulis-Rastenis we wspomnieniach pośmiertnych już od lat 40. XIX wieku, a nasilający się po powstaniu styczniowym (także przez coraz większe promowanie fachowości i przyrodoznawstwa)⁷³, osiągnie swój zenit w wystąpieniach „młodych”, w domyślnej, patriarchalnej wersji genderowej⁷⁴, do której Ziemięcka i jej teorie wydają się nie przystawać.

⁶⁴ Eleonora Ziemięcka, „Bluszczy”, s. 262.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ K. Kaszewski, dz. cyt., nr 93, s. 173–174.

⁶⁷ P. Chmielowski, dz. cyt., s. 435.

⁶⁸ K. Kaszewski, dz. cyt., nr 93, s. 173.

⁶⁹ Przy czym dogłębna analiza filozoficzna wykazałaby, że jest to sąd nieprawdziwy.

⁷⁰ K. Kaszewski, dz. cyt., s. 192; por. także: „więcej tu ma znaczenia natchniona wymowa teologów, niż ścisłość myślicieli”, Eleonora Ziemięcka, „Bluszczy”, s. 262.

⁷¹ H. Struve, *Wykład systematyczny logiki, czyli nauka dochodzenia i poznania prawdy*, t. 1 [kolejne nie powstały], Warszawa 1870, s. 224–226.

⁷² H. Struve, *Historia logiki jako historia poznania w Polsce*, Warszawa 1911, s. 338–341.

⁷³ Por. R. Czepulis-Rastenis, dz. cyt., s. 312–313.

⁷⁴ Por. T. Sobieraj, *W służbie prawdy i postępu. Ideał antropologiczny uczonego (mężczyzny) we wczesnej publicystyce „Przeglądu Tygodniowego”*, w: *Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1: *Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 165–178.

Nawet wyłącznie pozytywne omówienia Miłkowskiego i Odyńca powstrzymują się przed oceną jej rozważań i punkt ciężkości przenoszą pod koniec swoich tekstów na sprawy prywatne, kreując figurę nabożnej chrześcijanki, znów tworząc sytuację wyjątkową na tle typowych opisów przedstawicieli inteligencji, gdzie o kwestiach religii raczej się milczy, bo jest to sprawa niepotrzebnie kontrowersyjna, jednocześnie polityczna i osobista. Tymczasem „patroni” dorobek filozoficzny Ziemięckiej, zwłaszcza ten po antyheglowskim zwrocie, opisują, jakby istniał poza czasem:

Zawód jej literacki, równie jak osobiste jej życie wewnętrzne, którego on był wiernym odbiciem, dałyby się podzielić jakby na dwie połowy: na ranek i dzień. [...] Ranek promienny, ale owiany mgłami tak zwanej filozofii, a raczej filozoficznej dialektyki niemieckiej; i dzień, światłem prawdy odwiecznej z tymi mgłami właśnie walczącej⁷⁵.

Jak się zdaje żałobnikom, prymat orientacji scjentystycznej – ceniącej obserwację i eksperyment, a nie spekulację i metafizykę – jest wówczas tak silny, że poglądy Ziemięckiej, jej metoda twórcza i rozgrywane polemiki mogą być uznane za anachroniczne. Zwycięzcy piszą historię, a naczelny historyk warszawskiego środowiska naukowego o *Zarysach...* ma niskie mniemanie:

dziełko jej jest najniesmaczniejszą, jaką tylko wyobrazić sobie można, antologią mądrości scholastycznej. Jest to jedna z tych książek, których czytanie, nie przynosząc umysłowi karmi pożywnej, przygnębia go i wycieńcza⁷⁶.

Tytułem podsumowania trzeba przypomnieć, że w całym tym sporze nie chodzi wyłącznie o zawartość treściową poszczególnych dzieł. Podstawę do mówienia o nieatrakcyjności Ziemięckiej dają już dwa chwytliwe hasła. Poza profesjonalistami nikt nie walczy z pisarką na argumenty, bo i filozofia jako taka przechodzi w tym czasie kryzys. W kontekście polskim wciąż uważana jest za dziedzinę podejrzaną, bo potencjalnie wynaradawiającą. Ale też w całej Europie rozwój nauk przyrodniczych kruszy gmachy filozoficznych systemów, zwłaszcza tych, które sięgać chcą do metafizycznych niebios:

Przeciw licznym i ogromnym woluminom myśliciele, a zwłaszcza stronni, stawiają jedną jaką maleńką kwestyjkę, jeden niewinny argumencik ze sfery czysto umiejętnościowej, w formie prawdy naukowej dowiedzionej, i tam gdzieś w bok tej budowy dowcipnie wymierzą, że przez tę szczupłą szczelinę, jaką pocisk uczyni, sypie się masa wątpliwości, które rozsadzają źle spojone ściany, i budowa idzie w rozsypkę. Co tu począć, kiedy w ten sposób rozsypało już i te nawet długi czas niedostępne twierdze, które stawiali tacy geometrowie, jak Descartes i Leibniz? Pogodzenie wiary z krytycyzmem rozumu – och! To praca Syzyfa, nie kobiecych rączek zajęcie⁷⁷.

⁷⁵ A.E.O., dz. cyt., s. 1.

⁷⁶ P. Chmielowski, dz. cyt., s. 472–473.

⁷⁷ K. Kaszewski, dz. cyt., s. 173.

Ziemięcka żywa

Wbrew powyższym ujęciom, konserwującym Ziemięcką w figurze osobiwej myślicielki lub tradycyjnej moralistki, pisarka podejmuje wysiłek Syzyfa i przez całe lata 60. dostosowuje swoje wyjściowe stanowisko do potrzeb epoki. Nie jest w tym odosobniona, bo – o czym się często zapomina – w siódmej dekadzie inni filozofowie międzypowstaniowi także pozostają aktywni, zawodowo i intelektualnie. Józef Kremer, profesor Szkoły Sztuk Pięknych, dziekan, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i autor poczytnej *Podróży do Włoch* (t. 1–5, 1859–1864) zajmuje się nowocześnie pojętą psychologią⁷⁸; August Cieszkowski, wieloletni prezes poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Koła Polskiego, ogłasza drukiem mniejsze rozprawy, m.in. *O drogach ducha* (1869), ale też nieustannie uzupełnia dzieło życia, *Ojciec-nasz* (t. 1, 1848; i wydane pośmiertnie t. 2, 1899; t. 3, 1903; t. 4, 1906); Karol Libelt, do początku lat 70. czynny polityk, redaguje *Filozofię i krytykę*, której ostatnie tomy opublikowano po jego śmierci; Aleksander Tyszyński, od 1866 na czele katedry historii literatury polskiej w Szkole Głównej, prezentuje swoje *Pierwsze zasady krytyki powszechnej* (1870). Nawet Bronisław Trentowski w odosobnieniu obmyśla wielkie systematyzacje: *Panteon wiedzy ludzkiej* (pośmiertnie: t. 1, 1871; t. 2, 1872; t. 3, 1881) oraz *Bożycę lub teozofię*, wydaną jedynie w fragmentach⁷⁹. Dochodzą do tego opracowania, polemiki, odczyty i działalność wydawnicza, w którą włącza się także bohaterka niniejszego studium, doprowadzając do opublikowania *Dumań nad najwyższymi zagadnieniami człowieka* (t. 1–2, 1861) Józefa Gołuchowskiego.

Spojrzenie na późne prace Ziemięckiej przez pryzmat powyższego wyliczenia uzmysławia, że nie można ujmować ich jako anachronicznego kuriozum, wyraźnie odcinającego się od dominującej orientacji scjentyistycznej, ale że wpisują się one w nurt myślenia żywo rozwijający się w latach 60. Wymienieni twórcy nie przeciwstawiają się jednoznacznie nowościom na polu filozoficznym czy społecznym, a ich projektów nie można uważać za powtórzenie czy epigońskie przedłużenie działalności międzypowstaniowej. Myśliciele spekulacyjni, idealistyczni, religijni reagują na przemiany zachodzące podczas tzw. przełomu pozytywistycznego w sposób sobie tylko właściwy, osobny, co ilustruje również przykład Ziemięckiej.

Pierwsza połowa lat 60. to wyraźne przesunięcie się zainteresowań filozofki z problematyki ontologicznej i epistemologicznej na kwestie społeczne

⁷⁸ Zob. J. Kremer, *Najcelniejsze filozoficzne nauki o duszy, przed sądem krytycznym obecnej nam filozofii*, „Biblioteka Warszawska” 1867, t. 1, s. 1–13 i 165–217. Por. B. Dobroczyński, *Józefa Kremera projekt psychologii naukowej*, w: *Józef Kremer (1806–1875)*, red. J. Maj, Kraków 2007.

⁷⁹ Por. T. Linkner, *Stowiańskie bogi i demony. Z rękopisu Bronisława Trentowskiego*, Gdańsk 1998, zwłaszcza *Wstęp*.

i historyczne. Trudno o lepszy przykład zorientowania w tym, co wydaje się wówczas interesujące.

Jak pokazuje działalność literacka autorki *Powiastek ludowych* (t. 1, 1860; t. 2, 1861), przeobrażenia te mają swoje źródło w przekonaniu o wadze rzeczywistości, czego swoistym metakomentarzem mogą być dwa utwory: *Opowiadanie z notatek podróznego* (1857), w którym poszukiwanie nieokreślonych ideałów zaprezentowano jako klęskę bohatera i jego bliskich⁸⁰, oraz obrazek *Klara* (1860), gdzie praca na rzecz rodziny i lokalnej społeczności okazuje się ważniejsza od powołania zakonnego, utożsamionego z ucieczką przed światem⁸¹. Z kolei dwie serie krótkich utworów o chłopstwie wyrastają z obserwacji polskiej wsi, bazują na wspomnieniach czy opowieściach rodzinnych i włączają się w przedpowstaniowe dyskusje nad uwłaszczeniem chłopów. Autorka, tak jak chwalcę ją⁸² redaktor „Gazety Polskiej”⁸³, z nadzieją wypatruje zniesienia pańszczyzny w Królestwie i domaga się wzmocnienia religijnej i narodowej tożsamości ludu. Jednak rekonstruując negatywne zjawiska zachodzące w tym rozwarstwionym środowisku, Ziemięcka dobiera przykłady w taki sposób, aby udowodnić tezę, że chłopstwo posiada uniwersalne, ogólnoludzkie przymioty, wrodzone prawa moralne, które mogą stanowić podstawę przyszłej emancypacji. Szlachetni bohaterowie powiastek umacniają przekonanie, że chłopci to nie „jakiś twór szczególny, przedmiot ciekawości dla oka wykształconego, które z wysokości swej oświaty zapatruje się na ten widok”⁸⁴, ale samoświadome podmioty *per se*. Postawie pisarki obcy jest inteligencki paternalizm (przynajmniej na poziomie deklaracji), a bliskie są – ludzka empatia i zmysł reformatorski.

Historyczną zmianę Ziemięcka opracowuje też z poziomu filozoficznej systematykacji. W kolejnych rozdziałach *Studiów* i obszernej odpowiedzi na artykuł Kaszewskiego (co istotne umieszczonej w postępowym „Przeglądzie Tygodniowym”) rozwija swoją koncepcję dziejów stworzoną znacznie wcześniej w akcie niezgody na arbitralny, finalistyczny i deterministyczny system Hegla, w którym jednostki i narody są jedynie momentem, manifestacją procesu uświadamiającego się Absolutu. O niezmiennej przewadze swojego ujęcia przekonuje właśnie w latach 60., gdy równie zgubne konsekwencje przynoszą coraz

⁸⁰ E. Ziemięcka, *Opowiadanie z notatek podróznego*, w: *Wieniec. Pismo zbiorowe ofiarowane Stanisławowi Jachowiczowi przez pierwszych w kraju Autorów oraz licznych innych Jego przyjaciół i wielbicieli*, t. 1, Warszawa 1857, s. 129–135.

⁸¹ *Taż*, *Klara. Małeńki obrazek katolicki*, w: *też*, *Studia*, s. 151–172.

⁸² B. Bolesławita, dz. cyt., s. 664.

⁸³ O poglądach Kraszewskiego na temat kwestii chłopskiej zob. np. W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski i oświata ludu*, w: *tegoż*, *Pisarz wciąż żywy. Studia o życiu i twórczości J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1969.

⁸⁴ E. Ziemięcka, *Słowo wstępne*, w: *też*, *Powiaстки ludowe*, Warszawa 1860, s. VIII.

popularniejsze wykładnie „materialistyczne”. Historie cywilizacji pozbawione odniesienia do metafizyki, jak znane jej i zasadniczo chwalone koncepcje Thomasa Henry’ego Buckle’a, chce przekształcić na modłę narodową⁸⁵.

Autorka zgadza się na istnienie niezmiennych praw historii, które można odkryć tylko na podstawie uważnego badania, obserwacji rozwoju ludzkości. Jednak w przeciwieństwie do „materialistów” nie wyciąga pesymistycznych wniosków z nomotetycznej struktury dziejów. Wyjaśnia bowiem, że reguły te ustanowił Bóg, ale też – jak wszystko, co istnieje w świecie doczesnym – nie są one absolutne, czasem się „psują” lub „wykrzywiają”. Dlatego też wymagają ciągłej opieki ze strony Opatrzności, która koryguje je za pośrednictwem poszczególnych jednostek, czyli świętych i geniuszów zmieniających losy świata. Ziemięcka nie wpada ani w jednostronny providencjalizm (gdyż wyraźnie zaznacza, że człowiek ma wolną wolę, rozumianą tak jak u św. Tomasza jako woła do dobrego), ani nie przecenia wpływów społecznych na rozwój jednostki. Nieustanne odwoływanie się do tradycji tomistycznej i spekulatywne godzenie konieczności z wolnością traktuje jako oręż w walce z determinizmami epoki, które w polskim kontekście razić musiały szczególnie mocno. Zgodnie z jej koncepcją człowiek jest wolny i kieruje losami świata, a jednocześnie realizuje konieczny plan Boga, zdąża do ustanowionego na początku celu.

Filozofka nigdzie nie deklaruje się jako zwolenniczka tradycji. Łatka pietystycznej konserwatystki nie pasuje do niej zwłaszcza w latach 60., kiedy uważa się ona za zwolenniczkę postępu i cywilizacji, gdy pisze, że „naród nie jest niewolnikiem przeszłości”⁸⁶. Warto jednak zaznaczyć, że twórczyni zapowiadanej, lecz nigdy niewydanej rozprawy pt. *Filozofia społeczna* wyraźnie oddziela w tym wypadku społeczeństwo od jednostki, nadaje im odmienne prawa, nie utożsamia ich rozwoju. Człowiek w toku dziejów udoskonala się pod względem moralnym, mocą indywidualnego rozumu⁸⁷, w którym złożone są przyrodzone zasady postępowania, społeczeństwo zaś – jakościowo coś więcej niż zbiór jednostek – zmienia się w myśl ustalonych przez Boga reguł.

Jedną z nich jest prawo ruchu, ciągłej przemiany, swoście rozumianego postępu. Procesowi oświecenia filozofka przywraca sakralny charakter i teologiczny kierunek, zatracone w koncepcjach z wieku XVIII. W indywidualnym i zbiorowym

⁸⁵ Tak jak robi to Janina (pseud. Kaszewskiego): „Małeńkie zaprawdę skazy wobec wielkich zalet, małe wiekowe olśnienie obok szlachetności rodzinnej, która nam w tych kilku rysach przypomniła Buckle’a, ale Buckle’a polskiego z całym przyborem sumienia i roztropności starych naszych pisarzy”, E. Ziemięcka, *Człowiek i społeczność*, nr 36, s. 286.

⁸⁶ Taż, *Jeszcze słów kilka o mężach reformy*, w: tejsze, *Studia*, s. 56.

⁸⁷ W ten sposób autorka wyraźnie odrzuca koncepcje naturalistyczne, szukające istoty instynktu społecznego jeszcze w świecie zwierzęcym. To jeden z podstawowych punktów niezgody z Kaszewskim, por. taż, *Człowiek i społeczność*, nr 39, s. 311.

sensie dzieje uzależnia od kreacji Stwórcy i otwiera na Jego ingerencje. Niemniej postęp realizuje się wyłącznie za sprawą pracy dla wspólnego dobra:

społeczność ogólna i wszelka narodowa jest tworem doczesnym, w porządku naturalnym istniejącym, a jako taka powołana do wydobywania z siebie sił naturalnych, powołana do postępu drogą rozważli, doświadczenia, obserwacji, a mianowicie pracy: wszechstronnej, rozumowej pracy; religia przyświeca tej pracy, uzacnia ją i oczyszcza, ale jej nie może zastąpić⁸⁸.

Jak widać, Ziemięcka otwarta jest na postulaty organicyzmu, jeśli wspierają ją prawdy wiary. Jej teoria przełożona na język praktyki okazuje się więc daleka od postulatów maksymalistycznej polityki wielkiego czynu.

Dobrze ilustruje to rozbiór kursów słowiańskich Adama Mickiewicza zawarty w *Studiach*. Drobiazgowo i pochwalnie omówienie teorii „socjalno-filozoficznej” wielkiego romantyka kończy się zasadniczą niezgodą na dwa postulaty „wieszczka”. Po pierwsze na krytykę polskiego oświecenia, a po drugie na przecenianie spirytystycznej kategorii narodu i wyprowadzanie wszystkich zasad społecznych z tradycji. Przekonuje więc autorka: „boć i postęp jest powinnością narodu, boć narody nie są jakimś organizmem oderwanym, lecz częścią ludzkości, pulsami jej niejako”⁸⁹. Z tej perspektywy „polscy mężowie reformy” z XVIII wieku stosownie do ducha czasu piętnowali polskie wady przyczyniające się do politycznej klęski, jak np. *liberum veto*. Tym samym nie tylko promowali wartości humanitarne i uniwersalne, lecz także rozwijali wątki rodzimej kultury, które pozostawały na marginesie prelekcji paryskich, takie jak zaufanie do króla i państwa przejawiające się w postawach monarchicznych, rozwijających się „obok” szlacheckiej wolności. Autorka uzupełnia Mickiewiczowskie koncepcje narodu oraz tradycji o pojęcia ludzkości i postępu, tak ważne w drugiej połowie stulecia. I w tym przypadku próbuje połączyć przeciwieństwa, wierzy, że na pewnym pięttrze interpretacji nie ma między nimi niezgody.

W tym przesuwaniu się zainteresowań Ziemięckiej znajdują się jednak momenty swoiste. Jednym z nich jest krytyka Wincentego Pola⁹⁰. Autorka była wierną czytelniczką liryka, jemu poświęciła *Powiastrki ludowe*, w których zresztą niejednokrotnie przywoływała koncepcje i utwory Janusza. Kiedy twórczość Pola staje się impulsem do sporów wokół funkcjonowania tradycji i stosunku do ludu⁹¹,

⁸⁸ Tamże, s. 53.

⁸⁹ E. Ziemięcka, *Jeszcze słów kilka o mężach reformy*, s. 60.

⁹⁰ Taż, *Rzut oka na nowy utwór Wincentego Pola pt. „Pacholę hetmańskie”* w: „Noworocznik (Kalendarz) Ilustrowany dla Polek na Rok 1864”, Warszawa 1864.

⁹¹ Mowa oczywiście o krytyce Kornela Ujejskiego zapisanej w *Listach spod Lwowa* i lawinie odpowiedzi, którą ten atak spowodował, m.in. Lucjana Siemieńskiego, Karola Szajnochy i Maurycego Dzieduszyckiego. Por. A. Bałajewski, *Ostatni romantyk. Twórczość liryczna Kornela Ujejskiego*, Lublin 1999, s. 84–88.

pisarka przypomina swoje stanowisko godzące szacunek do historii z potrzebami przyszłości i podkreśla, że zgadza się ono z prawami rozumu i postępowaniem nauki⁹². Tymczasem autor *Pacholęcia hetmańskiego* twierdzi, że wszystko, co wie, pochodzi z tradycji, którą w utworach odtwarza, mając nadzieję na powrót dawnej świetności. Ziemięcka traktuje obskurantkie deklaracje za przejaw poetyckiego „szału”, ataków natchnienia, podczas gdy sama stwierdza – reinterpreterując twórczość Pola – że wielkość jego utworów polega na ukazywaniu wiedzy niezmiennej i uniwersalnej, objawiającej się w formie historycznych fenomenów czy fikcyjnych postaci. Geograficzna i historyczna lokalność świata przedstawionego w jego poematach skrywa najgłębsze tajemnice wiedzy, które poeta wydobywa na światło dzienne niczym naukowiec posługujący się rozumem. Przez pryzmat walorów poznawczych, przekładających się na społeczną użyteczność, autorka ujmowała liryzm Pola już wcześniej. Stwierdzała wówczas, że o liryzmie należy mówić, gdy pisarz „bierze siebie za przedmiot rozbiur, gdy ducha swego uzewnętrznia i niejako składa w darze narodowi [podkr. – D.W.M.]”⁹³. Choć opisywana przez recenzentkę treść poszczególnych „odkryć” artysty może wydawać się prostym powtórzeniem jej światopoglądowych założeń, to jednak sama metoda i kryteria oceny są bliższe dojrzałym wystąpieniom „młodych”, szukających pod cyferblatem świata jego ukrytych trybów.

Ciekawa wydaje się również silna niechęć Ziemięckiej wobec dodatku *O filozofii w Polsce do Historii filozofii w zarysie* (1863) Alberta Schweglera. W liście otwartym do Tyszyńskiego nadawczyni nieoczekiwanie broni polskich myślicieli narodowych, dawniej oskarżanych o uleganie Heglowi. Zgrabnie wybiera fragmenty syntezy, w których Franciszek Krupiński złośliwie szydzi z religijnych poszukiwań Trentowskiego, Libelta, Cieszkowskiego, Kremera i Gołuchowskiego. Autorka listu wychodzi co prawda ze stanowiska religijnego, przywiązuje wagę do światopoglądu katolickiego i do tradycji, ale w jej sprzecznie trzeba widzieć niechęć wobec nowych granic filozofii, poza którymi zdaniem autora dodatku znalazła się zarówno metafizyka, jak i poznanie wymykające się metodom naukowym⁹⁴. Dziwi ją to tym bardziej, że Krupiński i Schwegeler przywiązani są do spekulacyjnej myśli Hegla. Autorka powtarza więc, że ceni sobie rozum, wysoko stawia też sferę praktyki, niemniej ograniczanie ludzkiej ciekawości, czyszczenie filozofii ze spraw

⁹² „O, my nie dość szanujemy naukę; natchnienie bezpośrednie, rozsądek pospolity, który nigdy do wyższej jedności wznieść się nie zdoła, mają u nas daleko wyższą wartość, jak wiedza rozumowa. I stąd to pochodzi, że my mniej może umiemy pojmować znaczenie względne tych sił poruszających ludzkość: postępu i tradycji”, E. Ziemięcka, *Rzut oka na nowy utwór...*, s. 116.

⁹³ E. Ziemięcka, *O liryzmie jako uzupełnienie „Rysu piśmiennictwa naszego”*, w: tejsze, *Studia*, s. 101.

⁹⁴ *List otwarty Eleonory Ziemięckiej do Aleksandra Tyszyńskiego*, „Przegląd Europejski” 1863, t. 3, s. 163–172.

najwyższych, Boga czy duszy, słowem, iż cały ten przedsmak pozytywistycznego minimalizmu wydaje jej się ograniczający i finalnie szkodliwy.

W tym samym czasie Ziemięcka przygotowuje szereg tłumaczeń o charakterze podręcznikowym, które układają się w kompletny program filozoficzny przygotowany dla młodego pokolenia. Uwagę przykuwa nie tylko rozmach tego przedsięwzięcia, lecz także jego instytucjonalny charakter. Na okładkach kolejnych tomów *Przewodnika filozofii* znajduje się dopisek: „Dzieło upoważnione przez Radę Wychowania Publicznego”, sama zaś autorka we wstępie *Kursu nauk wyższych dla kobiet* zaznacza, że przestudiowanie obu tych prac daje podstawy do zajęć uniwersyteckich⁹⁵. Po lekturze tłumaczonych opracowań można – co ciekawe, niezależnie od płci i wcześniejszego przygotowania – bez przeszkód przejść do dzieł profesorów Szkoły Głównej, np. krążących w epoce w postaci litografii wykładów Henryka Struvego⁹⁶.

Mniej lub bardziej dokładne przekłady łączy przede wszystkim określone podejście do tradycji filozoficznej. Ziemięcka wybiera autorów, którzy deklarują się jako eklektycy, szukający rozwiązań kompromisowych, co nie oznacza przecież anachronizmu, ale godzenie „wierności historycznej z użyciem surowej krytyki”⁹⁷, zgodnie z przekonaniem, że „w tej niezliczonej liczbie szkół, jakie nam historia filozofii przedstawia, nie ma żadnej, która by w pewnym punkcie nie miała słuszności...”⁹⁸.

Kluczowa dla opisywanych autorów jest psychologia. Na jej podstawie formułuje się kryteria oceny, później konsekwentnie wykorzystywane w budowaniu misternej systematyzacji i uzupełnianiu projektów wcześniejszych filozofów. To przekonanie o wadze nowej dyscypliny, rozwijającej się od połowy stulecia, ugruntował w Europie Immanuel Hermann Fichte (młodszy) i jego prace: *Antrophologie* (1856), a następnie *Psychologie* (t. 1, 1864; t. 2, 1873), której wstęp przekłada Ziemięcka w „Noworoczniku...” z 1865 roku. Poznawanie filozofii poprzedzone rozbiorem psychologicznym pozwala – zdaniem tych wszystkich myślicieli – na zbudowanie systematyzacji, wychodząc od doświadczenia wewnętrznego, obserwacji samego siebie, samowiedzy...⁹⁹ U źródła tych propozycji znajduje się

⁹⁵ E. Ziemięcka, *Objaśnienia*, w: tejsze, *Kurs nauk wyższych dla kobiet obejmujący psychologię, estetykę, pedagogikę i moralność*, z. 1: *Psychologia z A. Théry, i Estetyka* [z V. Cousina], Warszawa 1863, s. 4. Kolejne zeszyty nie powstały.

⁹⁶ H. Struve, *Wykłady o logice miane w Szkole Głównej Warszawskiej w r. 1863*, [b.m.r.].

⁹⁷ A. Jacques, J. Simon, E. Saisset, *Przewodnik filozofii*, [t. 2, cz. 1:] *Historia filozofii*, tłum. E. Ziemięcka, Warszawa 1863, s. 11.

⁹⁸ Tamże, s. 2.

⁹⁹ Por. „Tak uważana psychologia jest dziś najważniejszą nauką, gdyż może ona doprowadzić do zupełnej reformy w filozofii” i dalej, na tej samej stronie: „właśnie doświadczenie i tylko doświadczenie, jest wyłącznym i dostatecznym naszym przewodnikiem”, I.H. Fichte, *Przedmowa do psychologii*, tłum. E. Ziemięcka, „Noworocznik (Kalendarz) Ilustrowany dla Polek na Rok 1865”, Warszawa 1865, s. 7.

metodyczne wątplenie Kartezjusza i jego filozoficzny pewnik: myślę, więc jestem. Filozofów zorientowanych psychologicznie interesuje indywidualny człowiek i jego władze poznawcze, a nie dogmaty czy pojęcia wywiedzione z historii dyscypliny. Czytelnicy namawiani są do przeprowadzania konkretnych eksperymentów myślowych, które krok po kroku uprawniają do budowania coraz to wyższych poziomów wiedzy, do stopniowego przesuwania się od antropologicznych aksjomatów aż do opisu świata zewnętrznego, a nawet natury Boga.

Przy czytaniu tych przekładów równoległe z książkami ważnymi dla „młodych”, Buckle’a, Wilhelma Wundta, Alexandra Baina czy Herberta Spencera, uderza przede wszystkim bezpośrednio i nieustannie uzupełnianie tematyki abstrakcyjnej o kwestie moralności i obyczajowości, widać to chyba najmocniej w książkach adresowanych do kobiet. Co jednak istotne, podobne odwołania zasadniczo nie rozbijają ciągu argumentacyjnego, spójności danego systemu. Służą raczej jako jeszcze jedno, alternatywne potwierdzenie ogólnych prawd. Zdradzają one światopoglądowe i religijne inklinacje autorów (zwłaszcza gdy wpisują się w etos pokornego chrześcijanina), ale też nie wpływają zasadniczo na naukowość i przejrzystość wywodu. Czasem Ziemięcka wydaje się z tego powodu niezadowolona. Gdy na końcu *Przewodnika filozofii* analizuje się wartość dowodów na istnienie osobowego Stwórcy, wykazując ich słabości logiczne i ostateczną niepewność indukcji (poznawanie Boskich przymiotów przez lokalizowanie ich w świecie i człowieku), tłumaczka wkracza z przypisem, przypominając, że nauka i rozum to tylko jedna z dróg do teodycei. Tymczasem „chrześcijanin ma źródło wyższe jeszcze poznania Boga”¹⁰⁰, którym jest objawienie. Sama tłumaczka podczas lektury tych prac uruchamiała chrześcijański filtr, ale warto podkreślić, że dawały się one czytać bez niego, także w sferze moralnej. Budowano ją na podstawie interpretacji, niezbyt zresztą wnikliwej, imperatywu kategorycznego Kanta, zakładającego logiczną konieczność pewnych norm postępowania, co przyczynić się mogło do znacznej popularności dzieł:

Gdyby nawet ponad dobrem, rozum nasz nie dostrzegał Boga, dobro to jednak byłoby niemniej świętem dla niego, bo stosunek zachodzący między rozumem naszym a ideą dobra trwa niezależnie od myśli religijnej¹⁰¹.

Zataczając argumentacyjne koło – czytanie prac Ziemięckiej zwykle kończy się w zakłętym kręgu tych samych problemów – wrodzone prawa moralne nie oznaczają, że świat stoi w miejscu. Postęp ma dla filozofki swoje oblicze boskie i ludzkie, zależy zarówno od idei Opatrzności, jak i od samego człowieka, który wprowadza to rozumowe dobro za pomocą solidnej pracy¹⁰².

¹⁰⁰ A. Jacques, J. Simon, E. Saisset, *Przewodnik filozofii*, [t. 2, cz. 3:] *Theodycea*, tłum. E. Ziemięcka, Warszawa 1863, s. 192.

¹⁰¹ Tamże, s. 14–15.

¹⁰² E. Ziemięcka, *Rozbiór kursów o „Literaturze słowiańskiej” Adama Mickiewicza*, w: tejsze, *Studia*, s. 19.

* * *

Na podstawie powyższego omówienia trudno uznać Ziemiecką za nieprzejednaną przedstawicielkę katolickiej ortodoksji. Nawet jeśli nie zmienia ona podstaw swojego myślenia z lat 40. i 50., to w siódmej dekadzie XIX stulecia ukazuje się jako osoba dobrze zorientowana w tendencjach filozoficznych, gotowa na ich krytyczny odbiór i konieczne uzupełnienia o kwestie ludzkiej samodzielności czy metafizycznej głębi. W 1869 roku odchodzi więc nie zamknięta na świat, hermetyczna i anachroniczna matrona, która w ostatnich latach swojego życia pobrzmiwała echem dawnych wypowiedzi, ale bystra i żywa uczestniczka polskiej sceny intelektualnej, na którą miała swój pomysł, komplementarny względem zagranicznych prądów. Zamiast więc petryfikować jej skomplikowane poglądy w kolejnej niemożliwej formule (antyheglowskiej progresistki, metafizycznej organicystki, eklektycznej modernistki, racjonalnej fideistki?) wolę uciec się do innego podsumowania, jej własnego, które brzmi donośnie u progu lat 60., „kiedy burze społeczne, mogą zachwiać chwilowo nawet najświętsze zasady”¹⁰³: „Zawsze i wszędzie pragnąć trzeba, aby istota ludzka miała pewne oparcie na sobie”¹⁰⁴.

Damian Włodzimierz Makuch, *Forgetting. The Necrology of Eleonora Ziemiecka in View of Her Late Activity*

The author of the article, using the example of Eleonora Ziemiecka, a philosopher popular in the 1840s, tries to show the mechanisms of forgetting about speculative and religious Polish thinkers of the inter-uprising period. In the first part of the article, he compares posthumous memories that appeared in the press after Ziemiecka's death in 1869, while in the second part he analyzes her works from the 1860s. In conclusion, he proves that even though she was immediately stereotyped as a conservative woman with anachronistic views, her late works show that she consistently tried to create a modern social and philosophical programme complementary to Positivism.

Keywords: Eleonora Ziemiecka, the 1860s, obituaries, speculative philosophy

Słowa kluczowe: Eleonora Ziemiecka, lata 60. XIX wieku, nekrologi, filozofia spekulatywna

¹⁰³ E. Ziemiecka, *Słódko o kobiecie*, w: tejże, *Studia*, s. 391.

¹⁰⁴ Tamże.